№ 103. Kraków 7 Maja — Sobota. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 3 maja. (Spóźnione.)

ϖ Wczorajsza wspaniała parada wojskowa, odbyta w obecności N. Pana, do dwóch politycznych dała powód spostrzeżeń. Pierwsze tyczy się Neapolu, drugie Turcyi. Przyjęcie jakie znalazł tu jen. ks. Castelcicalla wysłany od króla, było ciągle nacechowane najszczerszą uprzejmością. Na paradzie wczorajszéj jen. książe Castelcicalla zajmował miejsce prawie przy boku cesarskim. N. Pan rozmawiał z nim często o postawie i ruchach wojska i prosił na końcu, żeby jen. za powrotem do Neapolu królowi złożył w téj mierze swe przedstawienie. Co do Turcyi, pomimo wszystkich układów, oziębienie trwa ciągle, i bardzo być może, że przyjdzie do nowych zatargów. To pewna, że Mustafa Effendi adjutant Sułtana wyjechał ztąd, jak skoro się dowiedział o przybyciu księcia Czarnogórców i o sposobie jakim go tu przyjąć chciano. To pewna również, że obecność księcia Danila na wczorajszéj paradzie przy Cesarzu i przyjęcie na posłuchaniu, sprawiły na tutejszem poselstwie tureckiem niemiłe wrażenie. Słyszałem z ust należących do tego poselstwa, że nawet takowe zaniosło do ministra hr. de Buol protestacyę. Nie wiem czy tak jest w istocie; lecz wiem, że podobna protestacya nie może mieć żadnego znaczenia. Słyszałem również, że kuryer osobny wysłany został do Carogrodu przez tutejszego posła z zapytaniem o to co ma daléj robić.

Pan baron Bruck zabawi tu jeszcze dni kilkanaście.

W czasie pobytu obcych monarchów w tutejszéj stolicy będą wielkie zabawy, uczty i parady. Przygotowuje się już wspaniały turniej, w którym wystąpi 100 oficerów w rozmaitych historycznych strojach.

Berlin 4 maja.

† Zdarza się niekiedy najpoważniejszemu dziennikowi pokpić sprawę, czyli, mówiąc obcym potocznéj mowy wyrazem, zblamować się. Przytrafiło się to przed kilku dniami perorującemu zwykle z góry wiedeńskiemu *Lloydowi*, który w numerze z d. 28 z. m. miota pociski gniewu przeciwko rządowi pruskiemu, a w szczególności przeciwko p. Kühne, za sposób, w jakim tenże poleca Izbie drugiéj przyjęcie traktatu handlowo-celnego austryacko-pruskiego. Pan Kühne jest posłem drugiéj Izby i był przez komissyą, wybraną do rozpoznania rzeczonego traktatu, naznaczony sprawozdawcą jéj obrad. Kto ma jakie takie wyobrażenie o formach konstytucyjnego rządu, wie, że sprawozdawca komissyi nie przedstawia swego widzi mi się, lecz opinią komissyi, taką, jaka się właśnie w ciągu szczegółowych obrad zwykła objawiać, że zatem ani sam za tę opinią, a tém mniéj rząd za sprawozdanie komissyi, może być czyniony odpowiedzialnym. *Lloyd* czyni jedno i drugie, mniemając, że p. Kühne jest „komissarzem królewskim“, a przytém nie przychodzi mu wcale na myśl, że komissarz królewski nie może przecież być sprawozdawcą komissyi sejmowéj. Artykuł *Lloyda*, dowodzący strasznéj nieznajomości tutejszych stósunków, i szamocący się w nierozsądnym i niewczesnym gniewie przeciwko pruskiemu rządowi i sejmowi, sprawił tu tém pocieszniejsze zadziwienie, że właśnie nadszedł tu w chwili, kiedy Izba druga przyjęła traktat austryacko-pruski z oświadczeniem, że rząd zawierając go dobrze się względem kraju zasłużył. Jest to najlepsza odpowiedź na wybuchy gniewu *Lloyda*, któréj mu z resztą i tutejsze dzienniki nie oszczędziły, lepiéj ceniąc panujące pomiędzy dwoma dworami dzisiejsze przyjacielskie stósunki.

Izby z takim pośpiechem odbywają teraz swe czynności, że samo wyliczanie przedmiotów obradowanych i przyjmowanych zabrałoby miejsce przeznaczone na korespondencyą. Większą część mniejszéj wagi pómijam. O przyjęciu traktatów handlowo-celnych, tak austryacko-pruskiego, jako i dotyczącego odnowienia Związku celnego, tyle tylko nadmieniem, że Izba druga przyjęła je całkowicie i z zadowoleniem, wyrażając tylko życzenie, aby rząd w przyszłych konferencyach starał się, stósownie do oznaczonéj w rzeczonych traktatach zasady, o większe jeszcze zniżenie taryfy celnéj dla niektórych gałęzi przemysłu. Budżet ministerstwa oświecenia ma przyjść dopiero w końcu bieżącego tygodnia na stół, nie będąc jeszcze zupełnie do sprawozdania gotowym. Jeźli sposobność się zdarzy, być może, że i posłowie polscy zabiorą głos przy obradach nad nim, powtarzając wnioski swe o pomnożenie szkół w Księstwie. Tożsamo uczyni katolicka frakcya względem pomnożenia funduszów duchownych. Właściwe bowiem wnioski pierwszych i drugiéj zapewne już w téj sesyi na stół nie przyjdą, chociażby się też posiedzenia sejmowe do następnego tygodnia przeciągnęły.

Mówiono tu z pewném podobieństwem do wiary, że w skutku uchwały drugiéj Izby, niedozwalającéj ministrowi spraw wewnętrznych dowolnego zakazywania druków zagranicznych, rząd zamierza na nowo poruszyć w Bundestagu kwestyą powszechnego prawa drukowego dla całych Niemiec. Wiadomość ta była bezzasadną: rząd zamiaru tego nie miał i nie ma, chociaż ogólne prawo drukowe dla Niemiec policzyć należy pomiędzy *pia desideria* Bundestagu. Na mniejsze może trudności trafi w Bundestagu projekt do prawa zakazującego stowarzyszeń robotników w całych Niemczech. Lecz i o tym projekcie krążą dotąd same tylko domysły.

W ministeryum handlu zajmują się teraz planem rozszerzenia komunikacyi pocztowych po prowincyach, aby mianowicie miasteczka i wsie, w pewném oddaleniu od dróg żelaznych i żwirowych leżące, prędszy i łatwiejszy miały związek z ogólnym ruchem pocztowym w kraju.

W przyszły czwartek spodziewany tu jest król belgijski w przejeździe swoim do Wiednia. Zabawić tu ma do 8 dni, i słychać, że będzie z wielkiemi honorami przyjmowany. Oczekiwaną także jest cesarzowa rossyjska około 19 b. m. w przejeździe do Weimaru. Ponieważ na czas ten przypada także wyjazd króla do Wiednia, słychać, że w razie przybycia cesarzowéj podróż królewska byłaby do późniejszego czasu odłożoną. Potwierdza się wiadomość, że królowa angielska prosiła księżnę pruską, aby najmłodszego jéj syna trzymała do chrztu. Księżna pruska przybędzie tu 19 b. m. a w początku czerwca uda się wraz z mężem do Londynu. Przybył tu poseł pruski w Carlsruhe pan Savigny, syn sławnego prawnika, miał przed parą dniami posłuchanie u księcia pruskiego, i otrzymać ma podobno wysoką posadę w ministerstwie spraw zagranicznych.

Izba druga daje dzisiaj prezydentowi swemu, hr. Schwerinowi, wielki obiad. W zeszłym tygodniu doktoryzował się w wydziale prawa rodak nasz z Górnego Szląska, p. Kremski, młodzieniec wielkich zdolności i pilności. Poświęca on się stanowi duchownemu, i dla wydoskonalenia się w prawie i w teologii uda się najprzód do Belgii. Kilku innych z polskiéj młodzieży sposobi się także obecnie do składania egzaminu doktorskiego. Z uczących się na uniwersytecie największa część poświęca się nauce prawa. — Dni mamy ciepłe ale bez słońca.

Paryż 30 kwietnia.

P. de Montalembert przedstawił onegdaj w komissyi dodatek, dotyczący wykreślenia z budżetu przychodu 1,800,000 fr. pobieranego z dwóch własności orleańskich. Komisya odrzuciła dodatek. Za dodatkiem byli tylko pp. Gouin i de Sizeranne. P. de Montalembert nie dał dymissyi.

Mówią, że p. Pietri ma być mianowany senatorem, i że będzie zastąpiony w prefekturze policyi przez p. Ballestrino, szefa policyi municypalnéj czyli czynnéj.

Jednéj z ostatnich niedzieli, uczniowie wojskowéj szkoły St. Cyr ofiarowali cesarzowi obraz, przedstawiający widok rewii szkoły, odbytéj temu kilka miesięcy przez cesarza. Obraz ten, zrobiony przez profesora rysunków, a przedstawiający w miniaturze portrety wszystkich dygnitarzy szkoły, został kupiony przez uczniów. Cesarz przyjął obraz z uprzejmością i podziękował zań dyrekcyi szkoły, na któréj czele znajdował się jej komendant jenerał Alexandre. Cesarz jest lubiony w szkole St. Cyr, ale głównie przez złych uczniów, zwanych *fruits secs*, dlatego, że im przebacza i posyła ich mimo złych not, do pułków na oficerów. *Les fruits secs* są z wielkim wylaniem dla cesarza, i oni to dają hasło do wszystkich manifestacyi. Od restauracyi cesarskiéj, legitymiści posyłają więcéj niż za L. Filipa swych synów do szkoły St. Cyr. Niechęć ich do cesarza jest daleko mniejsza, niż była niechęć do L. Filipa, ale w ich oczach cesarz jest tylko szczeblem do restauracyi Henryka Vgo. Szydzą oni często z Francyi, że dla obawy 24ch godzin niepokoju poddała się cesarstwu, a zapominają, że w tém dziele odegrali sami rolę główną. Oficerowie francuzcy komunikują sobie wszystkie plotki, wszystkie żarty i *bons-mots*, wszystkie oszczerstwa, śmieją się z nich a nawet niewierzą, ale posłuszni są jenerałom od których odbierają rozkazy, chociaż ich mało szanują. Pamiętają zawsze na to, że gdyby republikanie przyszli do władzy, armia francuzka mogłaby być w znacznéj części rozpuszczoną, a oni mogliby być pozbawieni chleba i karyery. Z tych powodów oficerowie milczą i słuchają, czekając jak mówią, palca bożego.

Cesarz ułaskawił znowu 79 przestępców politycznych. Natomiast nowe aresztowania są liczne. Ułaskawieni są dozierani, aresztowani i przesyłani z miejsca na miejsce. Sprawa korespondentów wytoczy się w apelacyi między 12m a 15m majem. Ci sami adwokaci co dawniéj będą bronili oskarżonych. Pułkownik hrabia de Sercey skazany za oszustwo, został wywieziony z Paryża. Jego proces zajmuje jeszcze salony z tego głównie powodu, że p. de Sercey miał się żenić z córką ks. Murata.

Kwestye religijne jątrzą ciągle umysły. *L'Univers* zdaje się dzisiaj być nierad z odniesionego zwycięztwa. Nieprzyjaciele jego mnożą się, i lękać się należy, aby w zagorzałości walki, zasada gallikanizmu nie wzięła większego znaczenia. Rząd dał jednemu z religijnych dzienników departamentowych, *la Presse réligieuse*, wolność trudnienia się polityką, jak *l'Univers*, a dziennik ten jest przeciwny *Universowi*. *L'Indépendance Belge* wnosi ztąd, że rząd francuzki jest gallikańskim, kiedy on jest tylko za tém co mu korzyść przynosi. Gdyby rząd oświadczył się wyraźniéj przeciw *Unionowi*, pokazałby, że go już nie potrzebuje i że niedzieli polityki rzymskiéj, a to byłoby szkodliwém dla przyszłości katolicyzmu. W tych dniach ukazała się broszura pod tytułem: *de l'Autorité de l'Index en France*, napisana z powodu potępienia przez Rzym, bez oznaczenia powodów, pracy teologicznéj ks. Laborde. Broszura ta, rozbierana przez *Débaty*, zatrwożyła katolików, szczególniéj zaś redakcyą *Universa*.

W tym tygodniu ministrowie Fould, Abbatucci i Drouin de Lhuys dali urzędowe obiady. Lady Cowley przyjmuje co sobota, ale już nie samych imperialistów. Salon jej jest ceniony w Paryżu i *faubourg St. Germain* do niego zagląda, czasem dla polityki, a najczęściéj dla szukania bogatych panien. I dziś jeszcze wielka ilość Angielek idzie za Francuzów. Grzeczność, dowcip i elegancya Francuzów serca ich podbijają, ale po kilku latach małżeństwa stają się one na nowo angielkami i traktują z góry charakter, obyczaje i ton Francuzów. — Cesarstwo mają dać jeszcze jeden wielki i największy bal, a potém mają się udać do St. Cloud. Ostatecznie pokazało się, że pompa dworska nie przypada bardzo do smaku Francuzom; że Francuzi wstydzą się nosić krótkich spodni. Na ostatnim balu było ich mało i *habits de fantasie* były skromne, dalekie od naśladownictwa upragnionéj przez dwór elegancyi wieku Ludwika XIV. Prostota angielska zrobiła we Francyi wielkie postępy. Jedna z osób dworskich opowiadała mi, w jakim orszaku udaje się co niedziela cesarstwo na mszę do kaplicy tulieryjskiéj. Idzie naprzód jeden woźny (huissier), potém dwóch, a nakoniec trzech; w pewnem oddaleniu idzie znowu jeden szambelan, potém dwóch a nakoniec trzech. Po tych dwóch *Ifs* idzie jakiś trzeci i czwarty; potém, dwóch oficerów pałacowych niesie na aksamitnych poduszkach książki do nabożeństwa. Nakoniec postępują zwolna cesarstwo, mając za sobą damy i wszelkiego rodzaju dygnitarzy, uważających za powinność znajdować się na mszy cesarskiéj.

Paryż śpi, pracuje, spekuluje i marzy o tém co może nastąpić, a czego przewidzieć niemoże. Tylko wiatr wiejący z Anglii i Stanów Zjednoczonych dodaje mu czasem życia i hartu. P. Xawery Raymond z *Debatów*, ogłosił w *Revue des Deux Mondes* artykuł o rywalizacyi Anglii i Ameryki, artykuł ten jest wiele tutaj czytany dlatego, że wykłada dotykalnie niższość Europy, szczególniéj Francyi, w porównaniu z dzielną rassą angielsko-amerykańską. — Pani Stowe ma przybyć do Paryża. Mówią, że Petin ma puścić się balonem swego wynalazku z Nowego-Yorku, w zamiarze przepłynienia Oceanu i przybycia do téj Francyi, która w wynalazek jego wierzyć niechciała, ale wiadomość ta jest bardzo mętną, i zdaje się, że nowy statek amerykański spodziewany w Hawrze, ją odwoła.

Paryż 30 kwietnia.

Litografowana korespondencya stambulska, przybyła drogą marsylską, niezawiera nic takiego, coby niebyło wiadomém drogą tryestską. List prywatny z d. 15 kwietnia twierdzi, że lord Redclif-Caning był bardzo niewyraźnym i wahającym się w swéj rozmowie z Sułtanem, i że Sułtan miał powiedzieć: „Ta misya, któréj tak niecierpliwie oczekiwałem, niema ni ważności ni stanowczości.“

Sułtan ma być zasmucony. Mocarstwa niedadzą rozebrać Turcyi, ale jéj niepoprą i zrzucą ostatecznie na nią całą winę. Aby sparaliżować opozycyą niechętnych sobie Ulemów (wyższe duchowieństwo), W. Wezyr stara się schlebiać Softom (niższemu duchowieństwu) podnosząc ich fanatyzm i obiecując, że sprowadzi chrześcian do stanu w jakim się temu 300 lat znajdowali. Softy, wierząc słowom W. Wezyra, rozpierzchnęli się po prowincyach. Bijatyki w Giemleku i Janinie, między Turkami i chrześcianami, były następstwem podniesienia fanatyzmu Softów. Rząd powołuje pod broń Redyfów (rezerwę), bo wojsko regularne niewystarcza. Wojna Czarnogórzan osłabiła znacznie to wojsko. Bataliony nie liczą tylko po 500 ludzi. Oprócz pułku kirasyerów, całe wojsko wyszło ze Stambułu, nawet gwardya sułtańska (kssar-eskier), licząca 20,000 ludzi. Bosfor i Dardanelle są zbrojone, ale pieniędzy niema, przekupstwo panuje jak dawniéj. Droga żelazna została już prawie potwierdzoną. Czego niemógł wymódz Reszyd pasza, to otrzymał Mehmed-Ali, szwagier sułtański. Sułtan radby powołać do rządów Reszyda paszę, ale się lęka W. Wezyra. P. de Lacour przyjął grzecznie Polaków bawiących w Stambule i obiecał im wszelką możebną pomoc. P. Bouet, konsul francuski, równie ich dobrze przyjął i przyrzekł, że chorzy będą przyjmowani do szpitala francuzkiego. Polaków jest obecnie 60ciu w Stambule. Postępowanie ich jest dobre i opinie umiarkowane biorą między nimi coraz większą powagę. Sandak bej (Michał Czajkowski) zajmuje się utworzeniem między Polakami towarzystwa wzajemnéj pomocy.

List z Belgradu z d. 1go kwietnia opisuje z talentem i czuciem dramat upadku Garaszanina, to jest upadku polityki słowiańsko-tureckiéj, prowadzonéj od lat 10ciu przez Petroniewicza, Garaszanina, Zacha itd. Simicz i Atzika Nenadowicz (wuj księcia serbskiego) wzięli przewagę pod wpływem zagrożeń księcia Menżykowa i konsula Tumańskiego. Kiążę serbski, człowiek słabego charakteru, dał się omamić przez Nenadowicza, ale postępuje dziś jako człowiek zacny i jako książę. Garaszanin, chociaż oddalony przez niego, nieopuścił go i zasilał go radą. Zasilał także radą ambitnego i nieudolnego Simicza i miarkował oburzenie przyjaciół, mieszkańców i konsulów. Senat serbski, zwykle bardzo oględny, oburzył się, że Serbia była traktowaną jak prowincya rosyjska i postanowił podać księciu w tym względzie stósowny adres. Księżna serbska nalegała na męża, aby niepostępował jak kobieta i niedał nad sobą przewodzić Rosyi. Przeciw Simiczowi oświadczył się także senator Jenkowicz, poddany austryacki i często zastępca ministeryalny. Pod takim wpływem książę zwrócił się na drogę dawnéj polityki. Tylko Nenadowicz w błocie pozostał. Senat uchwalił jednomyślnie adres domagający się użycia wszystkich środków i powołania wszelkiéj pomocy dla bronienia niepodległości serbskiéj. Książę serbski, opierając się na tym adresie, chce poddawać odtąd wszelką sprawę z Rosyą pod sąd Porty i mocarstw zachodnich. Taką radę dał mu p. de Segur, konsul francuzki, i książę dał mu dwa razy publiczne zaręczenie, że postanowienia swego niezmieni. Jest nadzieja, że jak się ukończy kryzys stambulska, wszczęta z powodu przybycia księcia Menżykowa, Garaszanin będzie mógł wrócić do władzy tém silniejszy i tém popularniejszy, i że da nowy popęd polityce słowiańsko-tureckiéj. Trzeba tylko, aby Stambuł pokazał odwagę.

List z d. 6go kwietnia potwierdza zwycięztwo opinii publicznéj i polityki słowiańsko-tureckiéj w Belgradzie. Kiążę serbski zawdzięczając się panu de Ségur za dobre i energiczne rady, dał mu na mieszkanie dawny dom sądowy, p. de Ségur mieszkał dotąd, w braku innego, w bardzo nędznym domu. P. Tumański zdziwił się i zmięszał, skoro się dowiedział, że senat uchwalił adres do księcia jednomyślnością. Do Belgradu przybył wojewoda Kniczanin, który dowodził korpusem posiłkowym serbskim w wojnie węgierskiéj. Miał on śmiało mówić panu Tumańskiemu o niepodległości Serbii. Odwiedził także pana de Ségur. Kniczanin był dawniéj przyjacielem Simicza a dziś jest przyjacielem Garaszanina.

Od niejakiego czasu bawi w Paryżu p. Pietraszewski, znajomy oryentalista, dawny konsul w Jafie, którego artykuły, wyjaśniające niedokładności tłumaczeń Sękowskiego, czytaliśmy w *Przeglądzie poznańskim*. P. Pietraszewski zrobił z kronik tureckich, szczególniéj z kroniki wydanéj niedawno w Kairze z rozkazu Abbasa paszy, obszerne wyciągi, wynoszące około 400 arkuszy, a dotyczące historyi polskiéj. Wyciągi te osądzone zostały przez tutejszych znawców za bardzo ważne, raz dla tego, że dopełniają wiadomości posiadanych w naszym języku, powtóre dla tego, że wystawiają wojny polskie w świetnych i bohaterskich kolorach. P. Pietraszewski szuka wydawcy na swą piękną pracę, któréj kilka lat życia poświęcił. Spodziewać się należy, że na takie dzieło gorliwych mecenasów polskich niebraknie. P. Pietraszewski wraca w tych dniach do Berlina, gdzie wykłada *gratis*, dla oryentalistów niemieckich, języki wschodnie. Rachuje on, w wydaniu swego dzieła, na mecenasów poznańskich. Oby się niepomylił i celu dosiągnął! P. Pietraszewski, chociaż pozbawiony funduszów, jest jedynym oryentalistą polskim, który się dziejom naszym poświęca. PP. Aleksander Chodźko i Kazimirski trudnią się w Paryżu samą lingwistyką wschodnią, którą wysoko i uczenie podnieśli.

Przegląd Polityczny.

Zamknięcie sejmu pruskiego nastąpić ma 11go maja. Po ten czas budżet będzie zapewne potwierdzony; co zaś do innych prac prawodawczych, trudno aby na takowe czas wystarczył. O polowaniu na ptastwo znowu prawiono w Izbie niższéj, z powodu jakiejś wątpliwości niezałatwionéj na zeszłém posiedzeniu. Prawo to obszerniéj było traktowane niż traktaty handlowe, niżeli ustawa gminna, niżeli podatek cukrowy, co bynajmniéj nieprzemawia za politycznem wykształceniem prawodawców pruskich.

16go maja odbędzie się w Frankfurcie n. M. konferencya naczelników policyi wielu państw niemieckich celem porozumienia względem zamachów demokracyi.

— Z Francyi niewiele mamy dzisiaj do doniesienia. Zapewniają, że p. de Montalembert ma w tych dniach powtórnie wystąpić w Izbie prawodawczéj przeciwko dekretom 22go stycznia, a następnie podać się do dymisyi.

Zwrócony ze strony angielskiego gabinetu testament Cesarza Napoleona, wywołuje liczne petycye legataryuszów, upominających się o zapisane im w tym testamencie legata. Mówią, że senat równie nieprzychylnie przyjął te petycye jak i te, które zanoszą Vandejczycy o legata z testamentu księcia Kondeusza, unieważnione przez Radę Stanu za Ludwika Filipa.

La Patrie donosi, że flota angielska stoi jeszcze w Malcie, ale cztery statki do niéj należące wypłynęły do Archipelagu.

— Król Leopold belgijski 2go b. m. wyjechał wraz z księciem brabanckim w podróż do Berlina i Wiednia. Podróż ta zdaje się być w pewnym związku, z notą rządu francuzkiego, *odczytaną* niedawno ministrowi spraw zagranicznych w Brukseli, o któréj w rubryce Francyi bliższą podajemy wiadomość.

— Telegraf donosi z Tryestu o załatwieniu sprawy miejsc świętych po woli księcia Menżykowa, a za zgodą p. de la Cour i wstrzymaniu z tego powodu nakazu uzbrojeń na Czarnem morzu; wszakże o ważniejszéj sprawie jaką jest na téj drodze religijnych wymagań patryarchat carogrodzki, nie masz jeszcze ani słowa.

— Wedle ostatnich doniesień z Ameryki wiceprezes Stanów Zjednoczonych Rufus-King umarł 20go kwietnia w 68 roku życia.

Santa Anna przybył 1go kwietnia do Veracruz i przyjęty został z zapałem. Nazajutrz wydał proklamacyą, w któréj wywołuje pamięć niepodległości i chwały Meksyku, a 6go kwietnia wyruszył pod eskortą 1000 ochotników do stolicy.

Lwów. 24 kwietnia. Przegląd postępu w odstawieniu rekrutów w Galicyi na Bukowinie i w okręgu Krakowskim od 1 marca do 15 kwietnia 1853 r.

Nazwiska obwodów	Wyznaczony kontyngens		Odstawiono		Restancya		Uwaga
	Chrześcian	Żydów	Chrześcian	Żydów	Chrześcian	Żydów	
Wadowice	779	17	709	17	70	—	przewyżka 3 rekrut. żyd.
Kraków	320	55	316	42	4	13	
Sącz	577	28	548	6	29	22	
Bochnia	558	36	420	9	138	27	
Tarnów	623	61	568	41	55	20	
Sanok	758	42	331	15	427	27	
Jasło	629	27	425	17	204	10	
Rzeszów	753	63	367	14	386	49	
Przemyśl	643	57	558	53	85	4	
Żółkiew	606	42	542	32	64	10	
Złoczów	625	115	569	79	56	36	
Lwów	433	82	433	82	—	—	Przewyżka 4 rekr. chrześ.
Sambor	753	61	748	60	5	1	
Stryj	590	55	544	42	46	13	
Stanisławó.	640	79	640	74	—	5	
Brzeżany	570	53	570	44	—	9	
Tarnopol	561	62	557	62	4	—	Przewyżka 8 rekr. chrześcian
Czortków	576	35	576	31	—	4	Przewyżka 15 rekr. chześciańskichr
Bukowina	988	46	988	42	—	4	
Kołomyja	616	137	612	56	4	81	
Summa	12598	1153	11021	818	1577	335	
	13751						
Obliczywszy przewyżkę w summie					27	3	
pozostaje restancya rekrutów . . .					1550	332	a więc ogółem 1882 rekrutów

(G. L.)

Wiedeń 4 maja. W dzisiejszéj *Kor. Austr.* czytamy: „Urzędowa *Gazetta di Milano* w numerze swoim z dnia 30 kwietnia podaje obwieszczenie hr. Gyulay komendanta wojskowego Lombardyi, donoszące, iż z polecenia JExc. marszałka polnego Radeckiego, znaczne złagodzenia dotychczasowego stanu oblężenia w Medyolanie zarządzone zostały. Dozwoloném jest np. otwarcie wszystkich teatrów i przywrócenie wszystkich stowarzyszeń przedtem dozwolonych prawnie; bramy miasta oprócz „Porta vigentina“ i „Ludovica“ mają być otwarte od 4éj z rana do 10éj wieczór i t. d. Rozumie się samo przez się, że zarazem zastrzeżono koniecznie utrzymanie tych wszystkich środków, jakie są potrzebne do zachowania publicznego bezpieczeństwa. Mieszkańcy Medyolanu znajdą w tém rękojmię, że rząd z ochoczą gotowością dąży do uchylenia wszystkich przeszkód handlowego i towarzyskiego ruchu, o ile to w jego jest mocy i o ile na to dozwala obowiązek przestrzegania publicznego bezpieczeństwa, tudzież zapobieżenia powrotowi oburzających i zbrodniczych wypadków. Rząd musiałby żałować, gdyby znane zamachy niepoprawnego stronnictwa miały zniweczyć i wspak obrócić zamiar jego, który złagodzenia owe spowodował. Swieże zadawalniające postępowanie mieszkańców Medyolanu w ogóle nakłonił go do tego, i bodajby duch umiarkowania nadal tam panował i niweczył owe czarne zamysły niesumiennych rewolucyonistów. Niechaj wreszcie wszyscy to pojmą, że owi ludzie w nieograniczoném zaślepieniu swojém nie wzdragali się bez celu i samowolnie stawić na los pomyślność kwitnącego miasta i życie kroci jego mieszkańców, i krwią lepić smutną budowę swoich utopii. Rząd austryacki niema ochoty ani zmuszonym być może, aby niewłaściwe wydobyto zeń koncessye, musi on stawić opór zuchwalstwu i zażartéj wściekłości niecnego stronnictwa, tak przed jak i po zbrojnym zamachu. Wszakże z radością powita każdą oznakę powrotu do umiarkowania, do świętego obowiązku wierności poddańczéj, do zdrowych zasad porządku, pokoju i prawego stanu rzeczy i stosownie będzie umiał takowe oceniać.“

— C. k. internuncyusz baron Bruck miał przez dwa dni konferencye z p. ministrem spraw zagranicznych, a we środę miał mieć zaszczyt bycia przyjmowanym na osobném posłuchaniu przez NPana.

— Adjutant sułtana Mustafa Effendi, po trzechtygodniowym tu pobycie wyjechał do Stambułu.

— *Gaz. augsburgska* donosi, że p. Howard pierwszy sekretarz poselstwa angielskiego w Wiedniu otrzymał przeznaczenie do Stambułu w miejsce pułkownika Rose.

— Don Carlos przepędzi tegoroczne lato w Baden pod Wiedniem.

— Nowe prawo o małżeństwie wykończone zostało w projekcie i przed ogłoszeniem go posłane będzie do Rzymu celem uzyskania potwierdzenia papieskiego co do tych punktów, które dotykają praw i interesów kościoła. Układy względem zawarcia konkordatu między Austryą i stolicą Apostolską zawarte będą w ciągu jeszcze tego lata.

— Nowe urzęda telegraficzne otwarte zostały na użytek rządowy i prywatny w Czegledzie, Szolnoku, Szegedynie, Lowrynie, Temeswarze, Piotrowaraždynie, Zemuniu i Hermanstadt.

— Z Este donoszą 30 z. m. Z 35 osób oskarżonych o włamanie się nocą, rozbój lub rabunek lub o udział w tych zbrodniach, wszystkie skazane zostały na śmierć z wyjątkiem dwóch na 20 lat ciężkiego więzienia skazanych. Z tych rozstrzelano 12, resztę ułaskawiono na ciężkie więzienie od roku do 20 lat.

— NPan zamianował szefa sekcyi w ministeryum spraw wewnętrznych hr. Antoniego de la Motte tajnym radcą.

— Nowy pełnomocnik do Lombardyi hr. Rechberg przybył 29 kwietnia do Werony wraz z radcą ministeryalnym hr. Lackenbacher.

Królestwo Polskie.

Warszawa 3 maja. NPan powołać raczył dymisyonowanego jen.-lej. senatora Kurnatowskiego, do stałego zasiadania w radzie administracyjnéj Królestwa, jako też mianować raczył tegoż dymisyonowanego jen.-lejtnanta senatora Kurnatowskiego, prezesem heroldyi Królestwa.

— Zarządzający pod nieobecność JO. Księcia Namiestnika służbą cywilną Królestwa, w skutek poprzedniego zniesienia się J. Ks. M. z zarządzającym ministerstwem skarbu cesarstwa względem uzupełnienia artykułu 14go instrukcyi o kartach legitymacyjnych, do najwyżéj zatwierdzonéj dla Królestwa Polskiego ustawy celnéj dołączonéj, wyrzec raczył: „Że mieszkańcy nadgraniczni Królestwa, mający prawo pozyskiwania kart legitymacyjnych ośmiodniowych, mogą w ciągu tego czasu, za jednym i tymże samym biletem przebywać granicę kilka razy; że termin takowéj karty legitymacyjnéj liczony być ma od dnia pierwszego przejazdu granicy, nakoniec że komory graniczne obowiązane są poświadczyć takowe karty przy każdym przejeździe granicy tam lub napowrot, nieodbierając ich posiadaczowi przy pierwszym powrocie z zagranicy, jak dotąd miało miejsce, lecz pozostawiając one w ręku posiadacza do czasu upłynienia ośmio-dniowego terminu“. (D. W.)

Francya.

Paryż 1 maja. *Monitor* donosi dzisiaj w tych słowach o wypadku Cesarzowéj:

„Jéj C. Mość, która była od dwóch miesięcy przy nadziei, poroniła wczoraj wieczór 29 kwietnia. Zresztą, stan zdrowia Jej C. Mości jest zupełnie zadawalniający.“

— Ciało prawodawcze przyjęło wczoraj większością 125 głosów przeciw 1, prawo o pensyach eme-

12598
1153
13751

rytalnych. Wiadomo, że kilka artykułów tego prawa, dało powód do nieporozumień między Ciałem prawodawczem a Radą Stanu, i że ta ostatnia proponowane przez komisyą Ciała prawodawczego poprawki odrzuciła. Komisya zatem oświadczyła się za odrzuceniem całego prawa. Ale rząd przewidując przyjęcie wniosku komisyi, poprzestał na oddaniu kwestyi spornéj pod sąd zebranego w pełne posiedzenie Ciała prawodawczego, które też odrzuciwszy dotyczące dwa artykuły, przyjęło rządowy projekt prawie jednomyślnie.

Mówią, że rząd unikając podobnych nieporozumień z powodu nowego projektu do prawa o przysięgłych, postanowił je cofnąć, a przynajmniéj na dłuższy czas odroczyć.

— Zdaje się, że komisya budżetowa nie bez pewnego żalu powzięła decyzyą odrzucenia wniosku hr. Montalemberta, zmierzającego do wykreślenia z budżetu, dochodu ze sprzedaży dóbr Neuilly i Monceaux; ale wniosek taki przechodził jéj kompetencyą i mówią, że wyznaczona została delegacya, mająca wyrazić Radzie Stanu ubolewanie, że komisya w kwestyą tę wdać się nie mogła.

— *Gazeta Augsburgska* zawiera interesującą korespondecyą z Paryża, o pewnych zajściach w Brukselli, które zdają się być w związku z zamierzoną podróżą króla belgijskiego do Berlina i Wiednia:

„Zdarzyło się w Belgii niedawno coś takiego, o czem ani francuzkie, ani belgijskie dzienniki nie piszą i pisać nie mogą, a co przecież zasługuje na uwagę. W pierwszéj chwili wschodnich zawikłań, mianowicie pod czas misyi hrabiego Leiningena do Stambułu, rząd francrzki ujrzał się w pewnym ambarasie. Niespodziewano się wcale tak energicznego wystąpienia ze strony Austryi i sądzono, żeby było stósowniéj, o tak ważnéj demonstracyi Francyą uprzedzić. Poselstwo księcia Menżykowa rozdrażniło jeszcze więcéj Tuilleryjski gabinet. Wówczas to polecono panu Drouin de Lhuys, aby przesłał panu His de Butenval, posłowi w Brukselli notę, którą miał ministrowi spraw zagranicznych tamże odczytać, ale nie doręczać. Ta „ustna“ nota opiewała „że osamotnienie, w jakiém pewne wielkie mocarstwa zdają się chcieć postawić Francyą, ubliżającym jest środkiem, że Francya czuje się tem dążeniem obrażoną i że Belgia powinna sobie wziąść to niezadowolenie Francyi na uwagę, (que la Belgique devait se tenir pour avertie de ce mécontentement de la France“). Rząd belgijski był w osłupieniu. Proszono p. His de Butenval o jaśniejsze wytłómaczenie się, ale ten hardo odpowiedział, że żadnego nie da. Król Leopold uznał zatem za stósowne zawiadomić mocarstwa, które niepodległość Belgii gwarantowały, o oddaniu téj trudnéj do pojęcia noty. Odpowiedziano: że treść noty jest wedle wszelkiego podobieństwa groźbą, na przypadek ważnych zajść jakowych na wschodzie, ale że nie należy z tego powodu żadnéj mieć obawy, gdyż mocarstwa zobowiązań swoich względem Belgii niezapomną, i mocniéj niż kiedykolwiek zdecydowane są dopełnić ich sumiennie. Cożkolwiekbądź, wezwano Belgią, aby przedsiewzięła środki ostrożności, jakie nakazuje rostropność, aby się zasłonić od możliwego napadu. Belgia nie dała sobie tego dwa razy powtórzyć, i rozpoczęte roboty fortyfikacyjne, mianowicie koło Antwerpii, z podwojną prowadzono czynnością, tak iż twierdza ta może być dzisiaj policzoną do najsilniejszych w Europie, i oblężenie przez stotysięczną armią wytrzymać. Z drugiéj strony kilka twierdz bliższych francuzkiéj granicy, a mogących być łatwo zdobytemi i posłużyć za punkta oparcia dla armii inwazyjnéj, jakoto Ypern, Menin, Ath, Philipeville itd. rozbrojono; a gdy p. de Butenval zapytał z jakiego powodu, odpowiedziano mu „że to na dowód zaufania do Francyi; naprzeciw tak dobrym sąsiadom, twierdz niepotrzeba.“ Odpowiedź ta niezadowolniła p. de Butenval, którego stanowisko w Bruksellii dosyć jest przykre. Wszyscy uważają go za człowieka kłótliwego i niezręcznego; ten ostatni zarzut dosyć jest uzasadniony. Reprezentant Francyi zgorszył się temi czasy, że książe de Ligne w mowie swojéj z okazyi obchodu przyjścia do pełnoletności następcy tronu, przypomniał, „że król Leopold zawsze był przysiędze swojéj wiernym.“ Nie byłoż brakiem taktu mówić z tego powodu księciu „posłałem mowę WPana do Paryża.“— Wspomniona wyżéj nota nietylko w Bruksellii była odczytana, ale i w Hadze i w Turynie. Wskazano tym krokiem dobitnie, że gdyby Rosya i Austrya zajęły Turcyą, a Anglia Egipt, wówczas Francya zabrałaby Belgią, Holandyą i Sardynią. Europa jest przestrzeżona! wszakże te czyny wojenne są czysto hipotetyczne, jak tyle innych planów, które na daleką przyszłość są obrachowane.“

— Zapewniają, że w skutku ogromnych robót budowlanych prowadzących się obecnie w Paryżu 45000 lokatorom po prawym brzegu Sekwany, a 25,005 po lewym, musiano wypowiedzieć mieszkania.

— W tych dniach ma wyjść zapowiedziana broszura pana de Larochejacquelein, w któréj zamierza wytłómaczyć swoje postępowanie od 2 grudnia 1851. Ma ona zawierać ciekawe podania o stanowisku stronnictw w ostatnich czasach przed *coup d'état*.

Anglia.

Londyn 1 maja. Na wczorajszém posiedzeniu Izby niższéj p. Walmsley uznał za stósowne ponowić zapytanie, czyli Koszuth jest rzeczywiście zawikłany w processie wytoczonym panu Hale o fabrykacyą palnych materyałów wojennych i czyli prawda, że policya angielska rozciąga dozór nad mieszkaniem jego i innymi wychodźcami. Lord Palmerston odrzekł, że co do pierwszego, nic więcéj powiedzieć niemoże, nad to co już wiadomo jest publiczności z zeznań świadków przed sądem policyjnym. Gdy się sprawa wytoczy przed sąd karny, każdy będzie mógł sam kwestyą rozstrzygnąć. Co do drugiego zaś pytania obowiązkiem jest policyi czuwać nad krokami każdego, czy to Anglika czy cudzoziemca, podejrzanego o zamiar naruszenia prawa. Niema w tym względzie wyjątku dla nikogo.

P. Bright zarzuca ministrowi, że w sposób niegodny angielskiego rządu, kwestyą wykręca, usiłując zredukować rzecz do sprawy po prostu policyjnéj. Chodzi zaś o dowiedzenie się czyli proces wytoczony został panu Hale z polecenia ministeryum i czyli rzeczywiście policya rozciąga nadzór nad mieszkaniem Koszutha i uczęszczające do niego osoby notuje.

Lord Palmerston dziwi się, że p. Bright tak słabe ma wyobrażenie o powinnościach ministra, zarzucając mu, że nieodpowiada na kwestyą niestósowną. Byłoby to najwyższem ubliżeniem obowiązkowi, gdyby chciał przesądzać sprawę oddaną w ręce sprawiedliwości. Co się tyczy drugiego pytania, szan. lord oświadcza stanowczo, że śledztwo przedsięwzięte zostało z jego polecenia i niewaha się przyjąć na siebie całéj za krok ten odpowiedzialności. Wychodźcy w Anglii są wolni jak powietrze, którym oddychają i bezpieczni jak ziemia po któréj chodzą, ale pod warunkiem że ściśle prawa krajowe szanują i udzielonéj im opieki nienadużywają. Gdy więc sekretarz stanu ma powody do podejrzywania z ich strony obrazy prawa, obowiązany jest zarządzić śledztwo i winnego pod sąd oddać.“ Po powtórném przemówieniu p. Bright a następnie Cobdena, lord Palmerston oświadcza w końcu, że przeciw samemu Koszuthowi śledztwa sądowego nie wytoczono, a za to co w tym względzie piszą dzienniki, odpowiedzialnym być niemoże. Izba przechodzi do dalszéj dyskussyi komitetowéj nad podatkiem od dochodów.

— Większa część dzisiejszych dzienników powstaje na Izbę wyższą, z powodu odrzucenia przez nią bilu emancypacyi starozakonnych. Jużto szósty raz rozbija się ta kwestya o opór Izby wyższéj. Ale ten właśnie opór jest missyą Izby lordów, tak samo jak missyą Izby niższéj jest postęp. Izba wyższa ustępuje tylko w ostateczności. Owóż przypuszczenie izraelitów do praw politycznych nie jest jeszcze kwestyą tak popularną, jak nią było dawniéj przypuszczenie dyssydentów; nie będzie ono zamienione w prawo dopóki duch wolności wyznań nie przejdzie w krew całéj massy narodu. Izba lordów nie widzi tego jeszcze dzisiaj i dla tego przyjęte tylekroć przez Izbę niższą prawo odrzuca.

Turcya.

Z listu umieszczonego w *Wandererze* z Carogrodu 21go kwietnia wyjmujemy co ważniejsze: Ponieważ lord Strattford Redcliffe cały czas swojego tu pobytu zachowuje się cicho i prawie obojętnie, przeto ożywione nadzieje Turków liczą tylko na posła francuskiego. Wszakże i p. de la Cour okazuje wielką powolność i w naradach z Riffaatem paszą miał nie być przeciwny wymaganiom księcia Menżykowa. Wedle tych wymagań będzie wprawdzie wolno katolikom odbywać swoje nabożeństwo w kościele P. Maryi, a może dwa razy na tydzień, ale dopiero po upływie godzin przeznaczonych na nabożeństwo greckie i po odbyciu takowego. Jako nadzwyczajną łaskę książę zezwala na odbudowanie kopuły Grobu S. w stylu mieszanym (byzantyjsko-gotyckim), co się łatwiéj da powiedzieć niż wykonać. Idzie jeszcze tylko o formalną konwencyę trwale regulującą stosunki obu wyznań w kwestyi Grobu S. Jeżeli się p. de la Cour na nią zgodzi, natedy pozbawi katolików nadziei korzystniejszego na przyszłość stanu rzeczy, i trudno, aby rząd francuski na to przyzwolił. Dla tego flota francuzka nie opuszcza Salaminy a to aż do ostatecznego załatwienia kwestyi miejsc świętych. Zresztą różnica między Francyą i Rossyą nie jest tak wielka aby się nie spodziewać blizkiego załatwienia wzajemnych żądań. Opinia publiczna w Stambule również żywi tę nadzieję.

Patryarchat i jego reforma stanowią zawsze jeszcze zaporę nie łatwo dającą się z drogi usunąć.

W tych dniach wyszedł tu pamflet przeciw księciu Menżykowi, w którym wierszami tureckiemi drwią sobie z nazwiska i pochodzenia rodziny Menżykowów, a to w tak rażących wyrazach, iż książę uwagę swoją musiał na to zwrócić. Autorem téj satyry mienią być jednego z pierwszych dostojników Porty. Portret księcia jest tam trafnie skarykaturowany, i książę oświadczył, iż wskutku téj zniewagi nie może dłużéj bawić w Stambule i do Odessy się wyniesic. Ztamtąd ma korespondować z Dywanem; odjazd więc jego nie sprowadziłby zerwania stosunków dyplomatycznych. Ministeryum tureckie nie jest z tego bynajmniéj niezadowolone, bo piśmienne traktowanie przekłada nad ustne porozumiewanie się, albowiem samo już postępowanie osobiste posła wprowadza Dywan w kłopoty.

Listy z Odessy mówią o wstrzymaniu wojennych przygotowań rossyjskich. Takowe postanowiono dla uspokojenia kupiectwa i rzeczywiście niejaki czas było ono prawdziwém. Najnowsze doniesienia mówią wszelako o rozkazie nadeszłym z Petersburga nakazującym ponowienie uzbrojeń. Przygotowania zaszły już tak daleko, że w Kiszeniewie i Izmaile urządzono piekarnie wojskowe. Powózki rozstawione już zostały po stacyach dróżnych ku Księstwom Naddunajskim; wszystkie pułki kozackie ściągnięte od granicy i zastąpione liniowém wojskiem. Mówią o zamiarze Rossyi obsadzenia naprzód księstw pomienionych. W każdym razie, powolne i zwlekające postępowanie lorda Redcliffe podnosi odwagę Rossyan i dodaje im energii. Rossya spodziewa się, iż pozycyą swoją w księstwach wymusi na Turcyi większe koncessye.

Dzisiejsza *Kor. Austryacka* z d. 4 maja pisze o sprawie tureckiéj: „Otrzymaliśmy drogą telegraficzną wiadomości z Konstantynopolu po dzień 25 z. m. Są one po większéj części wyjęte z listów *gazety tryestskiéj* i zgadzają się na to, iż kwestya miejsc świętych załatwioną została z zadowoleniem Rossyi i za zgodą ces. francuskiego posła p. de la Cour. Autentycznego potwierdzenia téj pożądanéj pod wszelkim względem wiadomości wyglądać potrzeba, wiarogodność jéj wszakże tém bardziéj się zwiększa, że ciągłe do owéj chwili uzbrajania, zaniechane teraz zostały. Półurzędowy *Journal de Constantinople* zamieścił nader zaspakajający w téj mierze artykuł. Co się tyczy kwestyi patryarchatu greckiego, układy już się rozpoczęły i toczą się obecnie. P. Trouvé-Chauvel wyjechał do Londynu w sprawie nowo otworzyć się mającego banku Spór graniczny z Grecyą nie jest jeszcze załatwiony ale nie wzbudza obawy. Wiadomości z Aten dochodzą po dzień 29 z. m. Flota francuska stoi jeszcze pod Salaminą. Królowa miała się puścić w zamierzoną podróż (do Oldenburga) 4go maja.

Rossya.

Hamburgski Korespondent pisze z Petersburga 25 kwietnia: „Najwyższym rozkazem z dnia 21 lutego złożony sąd wojenny pod prezydencyą feldmarszałka księcia Paskiewicza, zamknął czynności swoje śledcze i wydał wyrok na jenerałów stawionych przed sąd z powodu zatraconych funduszów instytutu inwalidów. Jenerał piechoty Uszakow oddalony został ze służby i skazany na 6 miesięcy twierdzy, admirał Kołzakow również oddalony ze służby, jenerał piechoty Arbuzów, jenerał-porucznicy Grabbe i Sass skazani prócz tego na 3 miesiące twierdzy, jenerał piechoty Manderstern na miesiąc twierdzy. J. C. Mość wyrok ten co do jenerała Uszakowa w całéj obszerności potwierdził, inne zaś wyroki złagodził, albowiem zachodzą okoliczności stawiające czynności ich w mniéj nieprzyjazném świetle. Admirał Kołzakow wydalony tylko został ze służby; jenerał Manderstern na nowo przywrócony jest na posadę komendanta-twierdzy Petersburgskiéj i członka rady wojennéj; jenerał Arbuzow mianowany tymczasowo inspektorem batalionu gwardyi i rezerwy grenadyerów; jenerałowie Grabbe i Sass otrzymali naganę surową, a jenerałowie Manderstern, Arbuzow, Grabbe i Sass uwolnieni zostali od dalszéj odpowiedzialności za powierzoną summę, która jak wiadomo wynosi około miliona rubli srebrem, a summa ta prawie pokrytą została darem radzcy kolegialnego Jakowlewa przeznaczonym na pomieniony fundusz. Radzca Jakowlew przydzielony został do rady tego instytutu do nadzwyczajnych poleceń.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 maja. We wtorek po południu dał się słyszeć pierwszy grzmot, a wczoraj biły pioruny przy ulewnym dészczu i w skutku tego oziębiło się mocno. Szczególna rzecz, że kalendarz stuletni grzmot ten przepowiedział i wszystkie jego wróżby co do tegoroczněj przeciągłéj zimy zupełnie się ziściły. Wedle rzeczonego kalendarza wypadłby jutro lekki przymrozek.

— Wczoraj rano spadł kamienny odłam z gzymsu wyższéj wieży maryackiéj z najwyższego narożnika czworogranu, po nad którym już wieża ta w ośmiościan przechodzi. Szczęściem że kamień ten nikogo nie ugodził. Postawiono natychmiast zapory i straż policyjna przez cały dzień ostrzegała nadchodzących, by wieżę zdala omijano, bo może inny jeszcze okruch gzymsu grozić niebezpieczeństwem. W skutku tego wszystkie gzymsy wież będą przez biegłych rozpoznawane.

— Czytamy w *Telegrafie*: z miesiącem kwietniem pismo czasowe „Galicya“ pod redakcyą pana Natkies, w czwartym miesiącu życia swego zmarło na suchoty! acz krótki był żywot tego młodzieniaszka, wystarczył mu jednak do przekonania się, że w prowincyi, któréj nazwę przyjął, z missyą pracowania nad *zespoleniem dwóch elementów różnoplemiennych*, trudniejsze nierównie miałby zadanie te *dwa elementa* rozdzielić. Wszak-to *Izraelizm* w naszéj

w Polsce ledwo że przedhistorycznych nie sięga jeszcze czasów.

— W jednéj z gazet *Berlińskich* znajdowało się takie uwiadomienie: „Niżéj podpisany ma na składzie proszek, który wsypany do wody, zarybia ją w przeciągu trzech tygodni dojrzałemi pstrągami. Ilość takowego proszku wystarczającą na jednę wodę, przedaje po frydrychsdorze, z zobowiązaniem się zwrócenia natychmiast frydrychsdora temu, komuby po upływie trzech tygodni nie okazała się pomieniona własność proszku“. (Podpisano: F. G. Hoffmann, Koenigstrasse N. 17). — Dzierżawca S. z pod Berlina, który kupiwszy ten proszek, nieomieszkał go sprawdzać u siebie na wsi, po upływie kilku niedziel, napisał o zwrot frydrychsdora do pana Hoffmann, od którego taki list otrzymał: „Odsyłając frydrychsdora, mocno przepraszam pana, iż się poważyłem użyć go w mojém doświadczeniu. Zrobiłem bowiem zakład z moim przyjacielem, który upornie twierdził, że się nikt nie znajdzie, ktoby uwierzył we własności proszku. Ja utrzymywałem przeciwnie, jakoż nie zawiodłem się, bo pan jesteś w mojéj księdze już ośmdziesiątym z tych, którym powracałem frydrychsdory“. (Podpisano F. G. Hoffmann.)

— Od kilku dni bawią w Warszawie w przejeździe do Petersburga dwaj Czarnogórcy, tj. Marko Werbicz i Eliasz Bochkowicz, z nahii Negosz, leżacéj o 2 mile od Cetynii. Czarnogórcy ci odznaczają się kostiumem i zwracają na siebie uwagę Warszawian. Jeden z naszych znakomitych malarzy pan J. Kossak, sportretował obu dla ich ciekawego narodowego ubioru, w którym głównie odznacza się fez na głowie i biała suknia w guście kontusza, przepasana szerokim pąsowym pasem. Celem ich podróży do Petersburga, jest kształcenie się w szkole wojskowéj.

— Jak dalece wiernemi są wszystkie ryciny umieszczane w ilustrowanych czasopismach najlepszym tego dowodem jeden z ostatnich drzeworytów „z natury robionych“ w paryskim dzienniku *L'Illustration*; przedstawia on rzeź chrześcian w Brussie, w któréj Turcy zamordowali jak wiadomo 15 chrześcian. Rycina ta pod jednym tylko względem nie zgadza się z prawdą, tj., iż rzeź ta o któréj doniesiono telegrafem, była czystą bajeczką, jaką południowi Słowianie nie jedną już o Turkach w świat puścili.

— Niepamiętają jeszcze tak licznych wędrówek za morze jak tego roku. Niektóre okolice Niemiec zostaną całkiem wyludnione; po miastach portowych natłok wychodźców, a puszcze Nowego-Świata zaludnią się rychło, jeżeli emigracya ta w tym samym stósunku trwać będzie. Jedni Słowianie w Europie nie okazują żadnego pociągu do porzucania ubogich ziem swoich, czyli to skutkiem zamiłowania rodzinnego ogniska i domowych wspomnień swoich, czy téż skutkiem ociężałości i braku przedsiębiorczego ducha; mniejsza o to, dość, że spostrzeżenie to winno być skazówką dla badaczy przeszłości, iż ludy słowiańskie należeć muszą do pierwotnych téj części świata mieszkańców, skoro w charakterze ich taka nieruchliwość leży.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 6go maja.* Metaliki 5-proc 94 7/8. — Metaliki 4 1/2-proc. 85 1/2. — Metaliki 4-proc. 75 3/4. — 4-proc. z 1850 r. 92 — 3 1/2-proc. 48. — 1-proc. 19 1/2 z ciągn. z 1830 r. 250, 303 7/8. — Augsburg 108 1/2. — Londyn 10 kr. 41 1/2. — Paryż 128 3/4. — Akcye Bankowe 1490. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 7/16. B. 116 1/4. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 6go maja. Banknoty austryac. żądają 97 3/4, płacą 97 1/4. — Pruski kurant z. 103 1/4, pł. 102 3/4. — Ruble srebrem nowe al pari. — Cwancygiery nowe z. 104 3/4, pł. 104 1/4. Cwancygiery stare z. 103 3/4, pł. 103 1/4. — Imperyały z. 34 10, pł. 34 4. — Dukaty austryackie i holenderskie z. 19 8, pł. 19 5. 20frankowe z. 33 9, pł. 33—. — Listy Zastawne polskie żądają 101 3/4 pł. 101 1/3. — Listy Zastawne galic. z. 93 pł. 92 1/2.

Kurs lwowski z dnia 1go maja. Dukat holend. 5 złr. — kr. Dukat ces. 5 złr. 5 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 46 kr. — Rubel ros. 1 złr. 42 kr. — Talar pruski 1 złr. 35 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 91 złr. 50 kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — Żądano złr. — kr. —

Kurs wiedeński z dnia 4go maja. — Metaliki 94 1/4. — Nowa pożyczka. 85 1/4. — Akcye Banku wied. 1498. — Akcye kolei żel. szl. 234. — Agio od złota 12 1/2 od srebra 8.

Kurs wrocławski z dnia 4 maja. — Banknoty austryack. 5 11/.. ż. Banknoty polskie 97 1/2 d — Listy zastawne polskie dawne i nowe 97 1/2 d. — Listy zastawne poznań. 4% 105 1/4 ż. dto 3 1/2% 98 1/2 ż — Kolej Krak.-górno-szląs. 94 1/3 ż

URZĘDOWE

Kundmachung.

Mit Genehmigung des hohen k. k. Handels-Ministeriums vom 1ten d. M. Z. 5860 E. werden auch im heurigen Sommer, wie es in den früheren Jahren der Fall war, an Sonn- und Feiertagen bei günstiger Witterung Spazierzüge zwischen Krakau und Krzeszowice eingeleitet werden.

Diese Züge gehen um 2 Uhr Nachmittags von Krakau ab, und kehren um 8 Uhr Abends von Krzeszowice zurück. Die Preise der Plätze sind für diese Spazierfahrten um die Hälfte ermässiget, so dass eine in Krakau gelösste Fahrkarte für die Fahrt nach Krzeszowice und zurück gilt.

Wenn es die Witterung gestattet, so wird am 15ten Maj l. J. d. i., am Pfingstsonntage, der erste Spazierzug verkehren.

Von der k. k. Betriebs-Direktion der östl. Staats-Eisenbahn.

Krakau am 5ten Mai 1853.

Ogłoszenie.

Za dozwoleniem Wysokiego c. k. Ministeryum handlu z dnia 1go t. m. do Nru 5860 zostaną i w tym roku, tak jak to w zeszłych latach miało miejsce, w niedziele i święta w dnie pogodne pociągi spacerowe między Krakowem i Krzeszowicami zaprowadzone.

Pociągi to odchodzić będą o godzinie 2giéj po południu z Krakowa, a napowrót z Krzeszowic o godzinie 8méj wieczór.

Cena miejsc dla tych pociągów spacerowych zniżoną została o połowę w ten sposób, że bilet w Krakowie kupiony, ważnym będzie dla jazdy do Krzeszowic i napowrót. Jeżeli pogoda dozwoli, to pierwszy pociąg spacerowy odejdzie 15go maja r. b., tj. pierwszego dnia Zielonych-Świątek.

Z c. k. Dyrekcyi kolei żelaznéj rządowéj wschodniéj.

Kraków dnia 5go maja 1853 r. (435-1-3)

(432) **Obwieszczenie.**

Prawnie zajęte ruchomości, jako-to: piec z blachy żelaznéj z wszelkiemi do niego aparatami służącemi, młynek do mielenia słodu, naczynia kuchenne, stolarszczyzna i dywan turecki będą dnia 10go maja r. b. 1853 o godzinie 10téj z rana przed Sukiennicami miasta Krakowa przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków dnia 6go maja 1853 r.

Dziarkowski, c. k. komornik sądowy.

Ediktal-Vorladung. (375)

Vom politischen Amte Olesno werden die illegal abwesenden Militärpflichtigen, als:

1. Franz Karaś	aus Pawłow	Haus	N.	30.
2. Stanislaus Chrzan	„	„	„	20.
3. Joseph Pawłowski	„	„	„	40.
4. Abraham Schöps	aus Bolesław	„	„	68.
5. Adalbert Forszt	„ Błonie	„	„	9.
6. Itzig Nagoszyner	„ Wulka Grządzka	„	„	3.
7. Sendel Zucker	„ Grądy	„	„	62.
8. Johan Łyczek	„ Olesno	„	„	8.
9. Jakob Góral v. Ciombor	„ Otfinow	„	„	2.
10. Naphtael Ziser	„ Czyzow	„	„	12.

aufgefordert, binnen 6 Wochen in ihre Heimath zurückzukehren und der Wehrpflicht zu entsprechen, widrigens gegen dieselben als Rekrutirungsflüchtlinge das Amt gehandelt werden würde.

Olesno am 19ten April 1853. (3)

Pozew.

[N. 173.] Zwierzchność polityczna państwa Lutczy i Gwoźnicy, wzywa na plac assenty powołanych a niestawiących się poborowych, jako to: Slojmę Ritter n. d. 37, Jędrzeja Stadnickiego n. d. 12, Franciszka Mandelę n. d. 213, Mendla Röder n. d. 66, Marcina Urbana n. d. 151 i Jakuba Krupskiego n. d. 146 z Lutczy; Bernarda Chyłka n. d. 33, Romualda Kwiatkowskiego n. d. 28, Benedykta Walusa n. d. 42, Erazma Kozę n. d. 63, Jana Borkowskiego n. d. 79 i Marcina Mazura n. d. 39 w Gwoznicy górnéj; zaś Jędrzeja Polewczaka n. d. 18 i Macieja Luteckiego n. d. 21 z Blizianki, do powrotu i usprawiedliwienia się ze swéj nielegalnéj nieobecności w przeciągu 4ch tygodni, a to tém pewniéj, inaczéj tychże za zbiegów przed poborem uzna, i jako z takimi według surowości prawa sobie postąpi. — Lutcza d. 14 kwietnia 1853. (2-3)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana temp. w ciągu dnia. od	do
4	2	27" 4''' 089	+ 17° 2	3''' 63	płzachodni słaby	pogoda z chmurami	o 6téj burza i ulewa	+17 2	+8 4
	10	„ 4 531	+ 10° 4	4 35	zpn „ słaby	pochmurno	deszcz drobny		
5	6	„ 4 777	+ 6° 4	3 16			w nocy i rano		
	2	„ 4 041	+ 11° 0	2 76	zachodni	pogoda z chmurami			
	10	„ 4 431	+ 6° 2	2 51	płzachodni	pochmurno			
6	6	„ 3 812	+ 5° 2	2 48	zachodni	pogoda z chmurami		+11 0	+5 8

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CHAPLIŃSKI Zarządca Drukarni.